№ 46. 18 LISTOPADA 1923 r. Rok V.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym

ZIEMIA SIERADZKA

Z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie w Redakcji zł. pol. z przesyłką 1 zł. 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
18. N. Odona P., Pośw. baz.
19. P. Elżbiety Kr. Wd.
20. W. Feliksa Walezjusza W.
21. Ś. Ofiarowanie N. M. P.
22. C. Cecylji P. M.
23. P. Klemensa P. M.
24. S. Jana od Krzyża W.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce milimetrowe szerokości całej szpalty — 5 groszy polskich.

Ustawa Skarbowa i Budżet na rok 1924.

Dnia 30 ub. m., jak podaje „Zorza", przedłożył minister skarbu Sejmowi ustawę skarbową i budżet na rok przyszły. Przedłożenie to obejmuje samą Ustawę Skarbową, i wyjaśnienia do niej oraz zestawienie budżetowe według grup i części preliminarza. Zestawienia te przedstawiają się jako wykazy z całego budżetu i dzielą się na zestawienia dochodów i wydatków. Tak jedne jak i drugie składają się z kolumn, obejmujących wydatki i dochody zwyczajne oraz osobno nadzwyczajne. Ponadto zestawienia te zawierają porównanie z budżetem na rok 1923. W Ustawie Skarbowej ustalono na rok 1924 sumę wydatków (w dziesiątkach tysięcy mkp) zwyczajnych 957.406. 416 — nadzwyczajnych 131.183.200. — razem 1.088,589.616. W rubryce dochodów przewidziano (również w dziesiątkach tysięcy mk)—zwyczajnych—913,413. 001,—nadzwyczajnych 198.956.311 — razem 1.112,369.312. Dochody zwyczajne obejmują: dochody zwyczajne administracji i czyste dochody przedsiębiorstw i monopolów państwowych. Nadzwyczajne dochody obejmują dochody ze sprzedaży i likwidacji majątków państwowych oraz należności z poszczególnych umów międzynarodowych. Preliminarz wykazuje nadwyżkę dochodów nad rozchodami 27.779.696 (w dziesiątkach tys. mk.) O ile jednak preliminowane dochody będą osiągnięte w całej pełni, Rząd zaproponuje dodatkowo sposób jej użycia na pokrycie wydatków osobowych, zwiększonych skutkiem przejścia w życie nowej ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska, oraz wydatków, związanych z obroną Państwa.

Zmniejszenie wydatków dotyczy prawie wszystkich działów budżetu, wynosząc w porównaniu z rokiem 1923 w poszczególnych działach od 10—60 proc. tegorocznego budżetu. Ogółem wydatki zmniejszono 614.313.318 (w dziesiątkach tys. mk.)

Dochody wykazuje preliminarz w porównaniu z budżetem tegorocznym zwiększone o 122. 221.312 w dzies. tys. mk.). głównie w dziale Min. Skarbu (bo o 91.819.872 w dzies. tys. mk.). Poniżej dajemy tabelkę tych wydatków, przyjmując złoty, równy 10 tys. mk. czerwca r. b.

a) **Wydatki administracyjne zwyczajne i nadzwyczajne:**

				niż w r. 1923.
1) Prezyd. Rzeczyposp.—	182.940	złotych;	mniej o	33.060 zł.
2) Sejm i Senat —	2.802.331	„	„	295.669 „
3) Kontrola Państwowa—	1.154.518	„	„	580.482 „
4) Prezes Rady Ministr.—	1.989.469	„	„	2.843.531 „
5) Min. Spraw Zagran.—	14.910.809	„	„	5.829.181 „
6) Min. Spraw. Wojsk.—	440.548.119	„	„	268.638.881 „
7) Min Spraw Wewn. —	105.477.026	„	„	7.539.974 „
8) Min. Skarbu —	165.222.711	„	„	63.025.289 „
9) Min. Sprawiedliw. —	40.325.239	„	„	23.761 „
10) Min. Przem. i Handlu—	4.895.684	„	„	497.316 „
11) Min. Kolei —	2.267.287	„	więcej	356.287 „
12) Min. Rolnictwa —	13.379.797	„	„	1.921.797 „
13) Min. Oświaty —	105.801.318	„	mniej	49.704.682 „
14) Min. Poczt. i Telegr.—	45.042.106	„	„	11.953.894 „
15) Min. Zdrowia Publ. —	6.480.000	„	„	9.089.000 „
16) Min. Robót Publ. —	40.847.902	„	„	39.327.098 „
17) Min. Pracy i Op. Sp. —	8.731.832	„	„	11.680.168 „
18) Min Reform. Roln. —	15.412.678	„	„	1.798.322 „

Razem 4.015.871.766 zł. — suma pozycji mniej jak w roku 1923 — o 472.650.318 zł.

b) Wytwórnie wojskowe, koleje żelazne, lasy państwowe i t. d. Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne — 72.717,850. W porównaniu z preliminarzem na rok 1923, mniej o 138.660,150 zł.

c) Monopole wydatki zwyczajne i nadzwyczajne kupno fabryk i surowców 1.880.589.616 zł. — mniej o 611.810. 474 zł.

Podatek majątkowy.

Na poczet zaliczki na pierwszą ratę podatku majątkowego, która pobierana będzie w ustawowym terminie płatności pierwszej raty, winni płatnicy w czasie od 10 listopada do 10 grudnia b. r. uiścić bez żadnych wezwań zaliczkę wstępną, a mianowicie:

płatnicy podatku gruntowego i budynkowego, płacący od 150.000 do 600.000 mk. rocznie jednokrotną kwotę tego podatku, przypadającą za pierwsze półrocze 1923 r., płacący 600.000 do 1.000.000 mk. — dwukrotną kwotę, płacący ponad 1.000.000 mk. — trzykrotną takąż kwotę;

płatnicy podatku przemysłowego I do IV włącznie kategorji świadczeń przedsiębiorstw przemysłowych oraz II kategorji świadectw przedsiębiorstw handlowych — dwukrotną pełną kwotę podatku przypadającego za pierwsze półrocze 1923 roku, inne kategorje płatników podatku przemysłowego—jednokrotną takąż kwotę.

Poszczególne zarządy gmin sporządzą do końca tego roku spis osób posiadających majątek z wyszczególnieniem majątków przez nich posiadanych.

Na podstawie tych zeznań, które gminy złożą u władzy podatkowej pierwszej instancji do dnia 15 lutego 1924 r. nastąpi wyznaczenie wysokości zaliczki na pierwszą ratę podatku majątkowego. wynosi ona mniej więcej $^1/_6$ całej sumy podatku majątkowego, jaka wedle tymczasowego obliczenia wypadnie na danego płatnika. Rekurs jest dopuszczalny i to w ciągu 14 dni, od doręczenia nakazu płatniczego. Wnosić go trzeba będzie w takim razie do bezpośrednio wyższej władzy podatkowej, od której orzeczenia nie będzie już rekursu.

Dopiero po dokonaniu wymiaru tymczasowego zaliczki władze podatkowe przekażą wszystkie papiery komisjom szacunkowym, które mają rozpocząć swoją działalność najpóźniej od 16 kwietnia 1924 r. Przysługiwać im będzie prawo szczegółowego badania w szczególności osób prawnych, obowiązanych do składania publicznego rachunku (spółdzielnie, spółki itp.). Po dokonaniu zbadania ustalą wartość majątku każdego płatnika i wymierzą przypadający nań podatek majątkowy.

40.

Tam i z powrotem.

(Z pamiętnika lekarza).

Przez autora dzieł. „Tarcza i strzała, „Serce i świat" „Głębiny życia" i t. d

Ciąg dalszy.

Znowu byłem zdrów i miałem roboty aż po uszy, aby wyrównać opuszczone odwiedziny moich chorych. Zdawało się naprawdę, jakby czekali na moje wyzdrowienie, aby zachorować. Była to pstra gmatwanina! Nie miałem czasu, aby nad temi zagadnieniami, które tak wyłącznie zajmowały moją myśl w ostatnich tygodniach, dalej myśleć. Ale myśli się często bezwiednie i przędzie się nić wspomnień dalej, a dalej nawet podczas tego, gdy, się człowiek poświeca prawie odruchowo zupełnie innym sprawom. Te inne sprawy, któremi codziennie byłem zajęty, szły, prawie wszystkie, choć nie wprost, w tym kierunku, że mego ducha skierowywał ku myślom i zagadnieniom dawniejszym.

Prosty wyraz „lekarz", czegóż to on w sobie nie zawierał Czyż przed takim, który rzeczywiście zasługuje na tę nazwę, nie opadają ludziom z twarz zasłony? Nieraz duchowny nie może tak głęboko zajrzeć w serca, jak on. Wobec obcych wiele chorych uczuwa pewną obawę. Przybycie duchownego wydaje im się nieraz prawie równoznacznem ze zbliżaniem się śmierci; otworzyć przed nim swe serce, jest dla nich nieraz jakby rozstać się z tym światem. Dla wielu, którzy, gdy byli zdrowi, nigdy się nie troszczyli o sprawy religijne, duchowny wtenczas się wydaje, jakby był otoczony jakąś niezwykłą powagą i przejmuje ich obawą. On rozszerza raczej przed nimi cienie śmierci, niż promienie światła. Lekarz zaś ma im przynieść uzdrowienie cielesne, a przynajmniej pomoc w cierpieniach. On prawie pozrywane nici życiowe powinien znowu pozbierać i należycie je powiązać. On musi zamknąć drzwi przed śmiercią, a otworzyć wrota dla radosnego życia. A jednak — często stoi lekarz bezsilny przed łożem chorego, jak jaki biedny łaciaż krawiec wobec starego, beznadziejnego podartego surduta, któremu nic już nie można zaradzić. Ze starego, nędznego, zużytego ciała nie może i lekarz nic zrobić; ani jednej łaty niema gdzie przyczepić. — Podobne spostrzeżenia — to piołunowe krople w lekarza czarze życia.

Mając głowę i serce pełne różnorodnych wrażeń poszedłem w pierwszej wolnej chwili do Sollberga.

Bardzo łatwo otrzymałem pozwolenie na odwiedzenie go w więzieniu. Mogłem z nim sam na sam swobodnie porozmawiać.

Ustalone na tej podstawie wykazy podatku majątkowego, Izby skarbowe do dnia 31 stycznia 1923 r. mają przesłać ministrowi Skarbu. Ten do 15 marca 1925 r. przeprowadzi obliczenie ogólne, aby się przekonać, czy wymiar osiągnął uchwaloną przez Sejm kwotę 1 miljarda franków złotych. Ponadto obliczy, czy poszczególne kategorje podatników zapłaci w tym stosunku, jaki ustawa przepisuje.

Po dokonaniu tych obliczeń, właściwa władza podatkowa wyśle płatnikom nakazy płatnicze i to najpóźniej do dnia 15 maja 1925 r.

Po rozesłaniu nakazów płatniczych będą sporządzone dwie imienne listy płatników według gmin, z których jedna będzie w urzędzie podatkowym, druga w gminie. Do tych list każdy płatnik będzie miał prawo wglądu. Płatnicy w ciągu 4 tygodni będą mieli prawo wnosić protokularnie swoje uwagi i zastrzeżenia.

Płatnikom będzie przysługiwało w ciągu 30 dni od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego prawo rekursu do komisji odwoławczej. Termin ten 30 dniowy w razie nieuchronnej lub nieprzewidzianej przeszkody, może być przedłużony najwyżej o dalsze 15 dni. Od orzecznika komisji odwoławczej przysługuje prawo wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie.

Troska o naszą młodzież.

Coraz częściej słyszy się i czyta w gazetach o rozpasaniu się młodzieży. — Czyta się o pijaństwie, kradzieżach, nocnych zabawach i bijatykach, dokonywanych przez młodzież.

Smutne to i zastraszające. Młodzież nasza, to przyszłość narodu, to przyszli obywatele państwa! Jeżeli młodzież nasza wiek swój młody spędzi na hulatyce i występkach, to co wniesie w przyszłość?

Powiada przysłowie: „Czem za młodu skorupka nawrze, tem na starość trąci“, oraz „Czego się Jaś nie nauczył, tego Jan nie będzie umiał“. Stare to i prawdziwe przysłowia, których prawdziwość widzimy w codziennem życiu.

Komu przyszłość ojczyzny leży na sercu, ten boleje i musi boleć nad życiem naszej młodzieży.

Ale mało narzekać na zło — trzeba się starać to zło zwalczyć, usunąć.

Trzeba się wziąć energicznie do organizacji młodzieży. Zakładać „Koła młodzieży“, „Kółka amatorskie“, „orkiestry“, ochotnicze straże pożarne“, „Czytelnie“ i t. p.

Młodzieży naszej trzeba dać zajęcie!

Każdy, kto chce utrwalić byt narodu, powinien z całych sił dopomagać do zakładania

---

Przyjął mnie bardzo życzliwie. — „Wiedziałem, że pan do mnie przyjdzie“! rzekł. „Wiegand był już u mnie trzy razy, ale ja tęskniłem za panem. By pan usiadł na otomanie, w żaden sposób nie mogę go prosić. Proszę siadać na moim słomianym sienniku, jest trochę miększy od stołka“, dodał śmiejąc się. Uczyniłem, jak powiedział, i rozejrzałem się po celce. Jego wzrok szedł za moim i gdyśmy skończyli ten niewesoły przegląd, nasze wejrzenia spotkały się znowu. Nie wiedziałem dobrze, co mam powiedzieć; ale on sam zabrał głos.

„Panie doktorze Lobentalu, od całego szeregu lat nie byłem tak szczęśliwy, jak obecnie. Co to za człowiek ten Wiegand. On mnie nauczył patrzeć i podarował mi nowe okulary, nie, dalekowidz, który mi pozwala widzieć takie rzeczy, jakich nigdy nie przeczuwałem; pozwala mi widzieć dal, w której różne przedmioty błyszczą się i tak świecą, że mi tchu prawie brak, gdy na nie patrzę. Nikt nie pzzeczuwał, nikt nie miał pojęcia, co ja w tych latach wycierpiałem. Pan był pierwszy, który coś się o tem dowiedział. Moją jedyną nadzieją było to, że niema żadnej nadziei, mojem jedynem światłem była ciemność; moim jedynem celem życia — śmierć, mojem jedynem wybawieniem — robak. Ale teraz —, niech pan to przeczyta — i podał mi Biblię i pokazał psalm 50.

„Zmiłuj się nademną, Boże, według wielkiego miłosierdzia twego: a według mnóstwa litości twoich zgładź nieprawości moje.

Jeszcze więcej omyj mnie od nieprawości mojej; i od grzechu mojego oczyść mnie.

Serce czyste stwórz we mnie Boże; i ducha prawego odnów we wnętrznościach moich.

Nie odrzucaj mnie od oblicza twego i Ducha świętego twego nie bierz odemnie.

Tutaj, ta odpowiedź na to błaganie o odpuszczenie: „Syn człowieczy przyszedł, aby szukać i szczęśliwem uczynić co było zginęło! — Pojmuje pan co te słowa oznaczają? — Gdzie grzech stał się wielkim, tam i łaska stała się jeszcze większą. Pan sam mówił mi kiedyś tak na pół z szyderstwem te słowa; pan je mówił, ja słyszałem, ale obydwaj byliśmy jak te dzieci, które się bawią klejnotami z korony królewskiej, sądząc w swej głupocie, że to są zwyczajne kamyki, lub szkiełka“! Zatrzymał się.

Muszę powiedzieć, że ten człowiek w tej chwili stał się dla mnie miłym. Duch sprzeciwu podnosił się we mnie. Wydawał mi się teraz Sollberg jakby był podniecony, sztucznie wyszrubowany i przypominał mi główne osoby z niezwykłem nawróceń, jakie czytałem kilkakrotnie w mojej młodości, a które na mnie wywarły ten skutek tylko, że memu duchowi nadały inny kierunek. Stare słowa: „Pawle ty szalejesz“! o których dawno już nie myślałem, przyszły mi do głowy. Ale jednocześnie zabrzmiała w moich uszach

organizacyj młodzieży na wsi. — W organizacjach takich powinna młodzież znaleźć zajęcie odpowiednie jej wiekowi, kształcące umysł, oraz od czasu do czasu godziwą rozrywkę.

A teraz słówko do samej młodzieży, — Kochani koledzy! Wielu z was — którzy dzisiaj hulacie i wstyd przynosicie ojczyźnie — to moi koledzy i towarzysze broni z czasów kampanji bolszewickiej. Przypomnijcie sobie, jak stojąc w obliczu wroga w żyznej ziemi podolskiej, czy w pińskich błotach czy w lasach polskich lub w litewskich piaskach, powtarzaliśmy z dumą: „Polska — to my! Gdy wypędzimy wroga z granic ojczyzny, chwycimy się pracy gospodarczej i oświatowej wewnątrz państwa, w domu, w gminie, w powiecie i zbudujemy silny gmach Rzeczypospolitej!“ A dziś?! Gdzież te hasła, tak szumnie i z takim zapałem wygłaszane? Trzeci rok upływa od wyrzucenia wroga, a my, a my, cośmy wewnątrz kraju zrobili?

Koledzy drodzy! Zawróćmy ze złej drogi, póki czas, chwyćmy się pracy, a dobrzy ludzie dopomogą nam.

Pokażmy, że z jakim zapałem głosiliśmy wyżej przytoczone hasła, z takim zapałem i wytrwałością wprowadzamy je w czyn.

Bądźmy chlubą ojczyzny a nie jej zakałą.

„Piast“ — Piotr Basiga.

Z naszych stron.

* Glinno. Na ostatnim posiedzeniu Sejmiku powiatu Sieradzkiego w Sieradzu, sekretarz Wydziału Powiatowego Aleksander Karczmarczyk odczytał sprawozdanie, w którym podkreślił między innemi uchwały Wydziału Powiatowego, dotyczące oddania w administrację na 3 lata, wydzierżawionego od Województwa, ośrodka majątku Glinno, Stanisławowi Korzyckiemu, który zobowiązał się dostarczać Wydziałowi Powiatowemu 53 cet. mtr. żyta rocznie; z tej ilości żyta w roku b. 15 ctr. mtr. będzie wydane Województwu tytułem dzierżawy, a 38 ctr. mtr. przeznaczono na kupno dziczek na szkółkę, mającą powstać w roku b. w Glinnie na 2-ch morgach. Prócz tego Wydział Powiatowy uchwalił sprzedać oborę i oberżę z 4-ch budynków, zakupionych przez Sejmik w r. z. na zasilenie funduszu potrzebnego na kupno wspomnianych dziczek oraz na remont wszystkich budynków w wymienionym ośrodku.

* Wydział Powiatowy, na propozycję Województwa, nabył od Rządu — zniesiony w Starostwie ze względów oszczędnościowych — tabor, składający się z pary koni, dwóch bryczek, uprzęży i t. p. za 47,446,400 mk. pod warunkiem wynajmowania tego taboru Władzom urzędowym według cen faktycznego kosztu jego utrzymania.

* Warta. Energiczna postawa rządu zmusiła do kapitulacji socjalistów. Krwawe rozruchy w Krakowie powinny otworzyć oczy niewiernym Tomaszom, do czego właściwie zmierzają socjaliści i ich

---

ta stara odpowiedź: „Mój drogi, mocny, ja nie szaleję, tylko wypowiadam prawdziwe i rozumne słowa“.

Sollberg widać odgadł moje myśli i odczuł moje usposobienie, chociaż nie powiedziałem ani jednego słowa“. Kochany panie doktorze“, rzekł po chwili, „pan myśli, że ja jestem tylko na pół przytomny. Pan sądzi, że ja łapczywie bez namysłu i rozwagi, w pewnego rodzaju gorączce umysłowej, pochwyciłem duchowy napój, jaki mi podał Wiegand i obecnie jestem nim odurzony. Pan myśli, że moja chorobliwie podniecona wyobraźnia poszukuje czegoś rzeczywistego, stałego, a tego nie widzi, że posiada tylko cień znikomy. To mnie jednak wcale nie dziwi. Żaden z poza stojących nie może pojąć, co to jest: Odpuszczenie grzechów“!

Zdawało się, że niemógł znaleść innych na to wyrazów, a nawet nie starał się szukać. „Odpuszczenie grzechów“ — w tem dla niego zawierało się wszystko.

„Nie“, powiedziałem po pewnej chwili, „żaden z stojących nazewnątrz nie może zrozumieć pańskich uczuć, i to wszystko musi mu się przedstawić jakby pan chciał pochwycić przywidzenie, urojenie“.

„Czyż pokój jest przywidzeniem“? rzekł poważnie. „Jestem jeszcze za słabem, niedoświadczonem dzieckiem w tych rzeczach, abym mógł o nich jasno się wypowiadać. Tak, jestem jak dziecko, które siedziało długo samotne w ciemnościach, a przed którem drzwi nagle się otwarły i przez nie widzi promieniejące drzewko wigilijne i jeszcze jest olśnione tym całym przepychem i blaskiem. Nie wszystkie podarunki wziąłem z niego dotąd w posiadanie, ale najwspanialszy z tych darów już zacząłem w ręce ujmować: Wielki dar gwiazdkowy mego Zbawiciela, który za mnie umarł i przyjął na siebie moje grzechy“.

Stare oklepane zdanie Szyllera przypomniało mi się odrazu. „Największem złem jest wina“, — A więc zgładzenie tej winy słusznie musi być największem dobrodziejstwem. To się osobliwie odezwało we mnie w tej chwili.

„Chciałem jeszcze coś panu powiedzieć“, ciągnął dalej Sollberg; „my obydwaj, pan i ja, nie wyrzekliśmy się wiary, jak to wyobrażaliśmy sobie — myśmy wcale wiary nie mieli. Ja nie byłem nigdy rzetelnym chrześcijaninem. Również słusznie człowieka, który przepisał księgi Euklidesa, nie rozwiązawszy ani jednego zagadnienia samodzielnie, możnaby nazwać rachmistrzem“.

„Panie Sollbergu“, rzekłem wreszcie, „przyznaję się panu otwarcie i to już kiedyś panu powiedziałem, że ja jeszcze nie wypłynąłem na czyste wody. Jak proces krystalizacji może być przerwany lub zatamowany przez nieostrożne ręce, przez uderzenie, przez

bratnie dusze — wyzwoleńcy. Poza rządem musi się uformować zwarty front wytężonej pracy całego społeczeństwa, by ratować Polskę. W tej myśli chcę zwrócić uwagę na niedomagania społeczne w Warcie. Nie zemsta, lub złośliwość, ale dobro Ojczyzny — to jedyny mój cel.

Opłakane są stosunki w Warcie. Winni temu są wszyscy, ale przedewszystkiem winna jest inteligencja, ktora nie potrafi zjednoczyć się do wspólnej pracy. Winna jest Rada Miejska, że na głowę miasta wybrała nieodpowiedniego człowieka. Przed wyborami burmistrza jeden z radnych odważnie i szczerze scharakteryzował sylwetkę obecnego burmistrza a mimo to radni nie posłuchali dobrej rady. Dziś biadają, a miasto na tem cierpi Gospodarka mejska kiepska. Dobro miejskie niszczeje. Porządki w mieście okropne. Pół biedy — pryncypalna ulica, ale boczne ulice z kiepskim brukiem, lub niebrukowane, pełno gnoju, nieczystości, wylewanych wprost na ulicę. Na pocztę w dzień słotny trudno się dostać. Napisy na ulicach urągają najprostszym zasadom ortografji.

Czytamy wyraźnie „ul. Krutka“, dalej ogłasza się majster szewcki „Zygmont Janas“, przy samej poczcie dowiadujemy się, że tu jest „ul. Cmyntarna“, a jeszcze lepsze kwiatuszki znajdują się w dzielnicy żydowskiej.

W czasie wojny mógł Komitet Obywatelski wybrukować, ulicę Krótką i kilkadziesiąt metrów w stronę cmentarza, a od tego czasu nie zrobiono ani metra bruku. Przy złej gospodarce cierpi wiele szkoła. W swoim czasie nie pobudowano gmachu szkolnego, choć o to usilnie zabiegali niektórzy radni, nie kupiono później za 400,000 mk. budynku, w którym mieści się obecnie szkoła. Trzeba płacić wielkie sumy za wydzierżawienie sal szkolnych.

Sale szkolne rozrzucone po całem mieście z krzywdą dla uczącej się dziatwy. Niema potrzebnych ławek, stołków, pomocy naukowych. Dozór szkolny uchwala rzeczy potrzebne, lecz uchwały pozostają na papierze. Charakterystyczne są ustępy z protokułu posiedzenia Dozoru d. 8 listopada: „Dozór szkolny stwierdza, że uchwały zapadłe na zeszłem posiedzeniu nie są wykonane, że ze zdziwieniem Dozór dowiaduje się, że p. Burmistrz, członek Dozoru szkolnego, uważa siebie za niepotrzebnego na posiedzeniu Dozoru“. Gdzie dwuch się bije, tam trzeci korzysta, mówi przysłowie. Niestety na gruncie Wartckim nie sprawdza się ta mądrość narodu. Przedstawiciele miasta znajdują się na stopie wojennej z nauczycielstwem od dłuższego czasu. Traci na tem wielce szkoła, traci pedagogiczne wychowanie dzieci, bo starsi nie pilnują się w mowie. Kto tu winien? Nie jest bez winy miasto, ale według mego zdania bardziej zawiniło nauczycielstwo. Kto ma większe wykształcenie, od tego więcej się wymaga. Kierownik szkoły nie potrafił zyskać serca mieszkańców narodowo usposobionej Warty, kiedy rzucił się w wir agitacji za Wyzwoleniem Drażnił uczucia mieszkańcom Warty widok męża zaufania Wyzwolenia nauczyciela p. Watrasa przez cały dzień wyborów.

A po wyborach nie potrafiło nauczycielstwo załagodzić sprawy, uchwalając butne rezolucje przeciwko Radzie Miejskiej i odzywając się niepochlebnie o radnych, nie chcąc ustąpić w obojętnych sprawach.

Straszne skutki wybuchu prochowni w cytadeli wszystkich napełniły smutkiem i boleścią. P. W. nauczyciel, wyzwoleniec, odzywa się „o wielka rzecz, może jeszcze nie jedna prochownia wylecieć w powietrze“. To już nie drażnienie—ale wprost prowokacja.

---

wstrząśnienie, tak właściwy rozwój moich przekonań był we mnie zahamowany przez zewnętrzne wpływy, wypadki, zdarzenia losu, tak że zawsze jeszcze —“ nie wiedziałem dobrze, co dalej mówić i czułem, że właściwie palnąłem głupstwo. Jednakże mówiłem dalej: „Później zaczęło się to wszystko dziać inaczej. Chociaż nie wierzę, abym się mógł kiedy szczerze przyznać do Chrześcijaństwa. Ono jest za mało naukowe i za przeciwne rozumowi; za wiele jest zarzutów, które przeciw niemu podnoszą; za wiele jest wielkich duchów i głębokich myślicieli za wielu, którzy odcisnęli na niem pieczęć: „Ważono i uznano za lekkie“!

„Ach, niech pan nie wspomina o tych wielkich duchach i głębokich myślicielach“! odezwał się Sollberg porywczo. „Co panu oni pomogą w niebezpieczeństwie i śmierci? Zarzuty? Mówię panu, zarzuty rozpadają się w proch wobec głodu duszy i pragnienia serca. Choremu, który wyzdrowiał, mogą tysiące ludzi powtarzać: Nie bądź głupim! Lekarstwa, które przyjmujesz, to środki znachorskie! One ci nic nie pomogą! Wszyscy wykształceni lekarze odrzucili je z szyderstwem! — Uzdrowiony pozwoli im się śmiać i szydzić, a z wdzięcznem sercem i w dzień i w nocy będzie się cieszył swem nowem życiem“!

„Tak“, powiedziałem znowu po pewnej przerwie — nie chciałem przyznać temu człowiekowi ani razu, że jego słowa tak obchodzą mnie blisko ,—„to mogę zrozumieć, że pan, który nosi w sobie tajemnicę tej wielkiej winy, przez którą został wtrącony prawie w rozpacz, uchwycił się tej myśli o jakimś Odkupicielu i w nim znalazł spokój dla swego zmęczonego serca. Ale — niech pan będzie przekonany, że to mówię nie z zarozumiałości usprawiedliwiającej mnie samego, ponieważ wiem, że jeszcze nie byłem nigdy tak doświadczony, jak pan, i że moje życiowe stanowisko, moje usposobienie i t. p. może mnie strzegło przed podobnym upadkiem — ale dlatego musi pan jednak przyznać, że człowiek, jak ja, który nic niema sobie do zarzucenia, który nigdy nie pozwolił sobie na jakieś przestępstwo, nie może się też tak zapalić do tej nauki o Zbawcy, jak pan“.

„Pan myśli zapewne o sobie jeszcze raz inaczej“, odrzekł mi odrazu.

Znowu rozejrzałem się po jego pokoiku, znowu spojrzałem na zimne ściany, na małe okratowane okienko, na stół, na którym stało jeszcze nietknięte jedzenie więzienne, i potem znowu na niego — i byłem bliski rozczulenia. Podałem mu rękę. My mężczyźni płaczemy przecież nie przy każdej sposobności, jak podlotki — gąski, ale muszę powiedzieć, że obydwaj nie mogliśmy zupełnie jasno i wyraźnie patrzeć na siebie, gdyśmy się rozstawali.

Dozorca więzienny zamknął drzwi za mną. Zgrozą mnie przejęło to brząkanie wielkich kluczów,

Proszono przed wakacjami p. Inspektora, by dla dobra sprawy tranzlokował kierownika szkoły wraz z drugim bardzo wojowniczym wyzwoleńcem. Nie uczynił tego p. Inspektor. A szkoda. Nie byłoby dziś uchwały Rady miejskiej, domagającej się od Władzy szkolnej usunięcia z Warty kierownika, tego „znienawidzonego galicjaka“.

Może te kilka słów przyczyni się do uzdrowienia stosunków w Warcie. Może p. Starosta i p. Inspektor szkolny z całą energją wezmą się do zaprowadzenia ładu i porządku. Z.

Z Polski.

— **Warszawa.** Szczegółowe sprawozdania, nadchodzące z całego kraju, stwierdzają, że zapowiedziany ze względów czysto politycznych strajk powszechny całkowicie się nie udał. Strajk przejawił się częściowo poza samą Warszawą, tylko w Krakowie. Na całem pozostałym obszarze Rzeczypospolitej panuje zupełny spokój i normalna praca. W szczególności podkreślić należy, że nie uległy nawoływaniom strajkowym województwa: łódzkie, kieleckie i śląskie (poza Bielskiem, gdzie się w ciągu południa miał strajk przejawić), Spokój zupełny panuje w województwach: wołyńskiem, poleskiem. nowogrodzkiem i białostockiem. W ziemi wileńskiej strajk przejawił się w samem Wilnie i to częściowo, objął elektrownie, wodociągi oraz niektóre fabryki garbarskie. Elektrownię i wodociągi uruchomiono przy pomocy wojska. W województwie poznańskiem zupełny spokój. W województwie lwowskiem, tak w samym Lwowie, jak i w zagłębiu naftowem, oraz Przemyślu spokój i praca normalna. W samym Lwowie zapowiadają jakoby od południa miały stanąć tramwaje, władze jednakże poczyniły wszelkie starania, by je natychmiast uruchomić. W Borysławiu pewien niepokój ujawił się w formie pogłoski o rzekomych mordach politycznych w stolicy, urzędowe jednakże wyjaśnienia uspokoiły natychmiast ogół.

— **Kraków.** Wróg wewnętrzny Polski ujawnił swoje bolszewickie zamiary w zbrodniach dokonanych w ostatnich dniach.

Na początku listopada r. b. Cent. Komitet P. P. Socjalistycznej ogłosił strajk generalny. Miały stanąć koleje, poczty, fabryki, wogóle całe życie gospodarcze, aby zniszczyć zupełnie odradzającą się Rzeczpospolitą.

Strajk generalny się nie udał, Rząd Narodowy utrzymał się, dzika wściekłość opanowała przywódców lewicowych, podburzających motłoch rozagitowany do rozlewu krwi bratniej.

Wiadomości, które nadeszły z Krakowa, grozą przejęły całe społeczeństwo.

Przyszło do starć między tłumem ulicznym a wojskiem, napadniętym z nienacka przez agitatorów bolszewickich. Pada z ręki bratobójczej ten, który życia i mienia naszego bronił. Pada żołnież Polski!

Zgromadzone tłumy strajkujących w Krakowie przed domem robotniczym zbliżyły się do kompanji piechoty mającej ustawioną broń w koziołkach na trawniku przy ulicy Pijarskiej. Wśród zgromadzonych robotników rozległy się okrzyki: „Niech żyje wojsko! Niech żyje Piłsudski!“ W czasie tych owacji, gromadki podstępnych robotników, agitatorów, po zbliżeniu się do wojska w jednej chwili znalazły się w posiadaniu karabinów, po-

---

które nie tylko tylu to a tylu nieszczęśliwych ludzi więżą w ich ciasnych klatkach na lata, niektórych na zawsze, ale ile to z tymi ludźmi zamknęły one wściekłości, ile to żądz zemsty i zbrodniczych zamiarów, ile to beznadziejności, rozpaczy i serc złamanych! A jednak Soliberg! Jakżeż u niego było inaczej!

Gdy schodziłem na dół, przyszły mi na myśl jego słowa: „Pan myśli zapewne o tem znowu jeszcze inaczej“. To samo powiedziała mi także Agata. „Pan obecnie myśli inaczej, jak dawniej, może kiedyś będzie pan znowu inaczej myślał, jak teraz! Bieg czasu wiele rzeczy zmienia, i każdemu ukaże cel właściwy. To była jej łagodna odpowiedź na moje szorstkie przemówienie. Ona jednak nigdy nie zmieniła swoich przekonań. W niej czas nic nie zmienił, ona zmarła — czy mam powiedzieć: w jej urojeniu? — Pogrążony w tych myślach wyszedłem na ulicę i nawet nie zauważyłem zrazu wcale, że ktoś przemówił do mnie uprzejmie. Był to Wiegand.

„No, jak pan znajduje naszego biednego przyjaciela“? zapytał biorąc mnie pod rękę i idąc ze mną dalej.

„Coś nadzwyczajnego z nim się stało“, rzekłem, „nigdy coś podobnego nie przeżyłem! Nadzwyczajne“!

„Nie, nic osobliwego! Wcale nic osobliwego“! zaprzeczył mój przyjaciel. „Jeżeli jaki okręt wpłynie do przystani, to burze nie huczą już koło niego“.

X
Wycieczka.

„Heleno“! odezwałem się pewnego razu przy śniadaniu, „Heleno! co to jest takiego? Ja nie rozumiem! Co to może znaczyć? Przeczytaj to, mnie się myśli plączą“. I podałem jej dokument, zaopatrzony w uroczystą pieczęć sądową jaki przed chwilą przyniósł posłaniec.

Czytała pismo z wzrastającym zdziwieniem.

„Co to ma znaczyć“? rzekła potem. „To znaczy, że twój dobry, stary major rozstał się z tym światem na Maderze, i ciebie, tak, tak, ciebie uznał za swego jedynego spadkobiercę, i że o jakieś trzysta tysięcy marek jesteś bogatszym, jak byłeś przed pięciu minutami“!

Patrzeliśmy na siebie oboje prawie wystraszeni, ale to przerażenie nie było przykre.

„Kobietko“, zawołała Helena. „Kobietko, to my jesteśmy bogaczami! Kto to mógłby coś podobnego pomyśleć! Ja temu prawie wierzyć nie mogę! Przeczytaj jeszcze raz. Muszę się najpierw oswoić ze słowami“!

(d. c. n.).

wstał wielki zamęt. W tym czasie zbliżył się oddział kawalerji, nie przewidując żadnej zdradzieckiej zasadzki. Już na wylocie ul. Karmelickiej padł od strzału dzielny rotmistrz Lucjan Bochenek. Mimo śmierci rotmistrza, ułani nie mając rozkazu nie strzelali do robotników, tylko szarżowali przez ul. Dunajewskiego, tłum rozpierzchł się na wszystkie strony, a agitatorzy robotników rozsypani po trawnikach wzdłuż ulicy prażyli celnym ogniem biednych żołnierzy. Dwudziestu ułanów padło z koni odrazu, 71 ciężko rannych leży w szpitalu, trzydziestu kilku lżej rannych, 60 koni zabito, kilkanaście jest lżej lub ciężej rannych. Oprócz tego wielu jest zabitych i rannych cywilnych. Ogólna liczba rannych wojskowych i cywilnych przenosi 300 osób.

Roznamiętniony czerwony motłoch przez agitacyjne przemówienia zdrajców socjalistycznych, dopuścił się gwałtów nad kościołami i klasztorami. Czerwonobojowcy wpadli do kościołów i klasztorów. Klasztor o. o. Reformatów był ostrzeliwany przez 2 i pół godziny. Cała ta akcja była dziełem planowej roboty agitatorów bolszewickich.

Jakiś żydek na rogu ul. Łobzowskiej i Garbarskiej krzyczał: „Biskup z krzyżem powinien tu być przed nami, bo on kazał strzelać“. I tłumy wzniosły wrogie okrzyki pod adresem księcia biskupa Sapiehy, tego samego, który w latach 1915—1917 karmił tysiące głodnych i sierot i zawsze pracuje dla dobra ludu.

Agitatorzy roznosili haniebne oszczerstwa, że księża strzelali do tłumu, że strzelano z klasztoru o. o. Reformatów, z wieży kościoła św. Anny z karabinu maszynowego, że strzelały nawet zakonnice felicjanki i wizytki, a tymczasem ukryta broń w ręku czerwonego agitatora, siała śmierć na prawo i na lewo.

Po niewczasie szybko nastąpiło otrzeźwienie. Nawet te czynniki socjalistyczne, które rozwijały najsilniejszą agitację strajkową i stały za zbrojnym oporem ulękły się swoich zbrodniczych czynów.

— **Pogrzeb pomordowanych obrońców Rzeczypospolitej.** Uroczystość pogrzebu dwóch oficerów, rotmistrza Lucjana Bochenka, podporucznika Zagórskiego i 12 żołnierzy odbyła się nadzwyczaj rzewnie. W kościele św. Piotra i Pawła po Mszy św. przemówił ks. dziekan Niegoda w następujących słowach:

„Leżą tu — oficerowie i żołnierze Polacy polegli w wolnej Polsce. Gdzie oni padli? Na jakim froncie? Rotmistrz Bochenek i żołnierze, którzy tutaj leżą, byli na różnych frontach, i padli w Krakowie i patrzą na to: stary Wawel, który wychowywał Polskę, wieża Marjacka, na której widok myśl się korzy, patrzali na śmierć ułanów ks. Józefa Poniatowskiego, jak polskich ułanów rozstrzelano w Krakowie. Za co zginęli, nikt nie wie? Kto kierował ręką tych, co strzelali, nikt nie wie! Ale ci co kierowali, to nie był lud polski“. W gorących słowach, przerywanych silnem wzruszeniem, pożegnał następnie kaznodzieja na wieczny odpoczynek poległych żołnierzy polskich i ruskich, ktorzy zginęli, wypełniając swój obowiązek“.

Z kolei nastąpiło „Requiem“ odśpiewany przez ks. biskupa Sapiehę w otoczeniu licznego duchowieństwa, przedstawicieli rządu, oraz gen. broni Szeptyckiego i odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

Przy mogile przemawiał naczelny wódz gen. Szeptycki w tych słowach:

„Stojąc nad grobem oficerów i szeregowych którzy życie złożyli na ołtarzu żołnierskiego posłuszeństwa, uważam za najwyższy obowiązek złożyć im w imieniu armji głęboką cześć, jako tym którzy wierni swojej powinności padli na posterunku służby. Żołnierz polski dał jeszcze jeden dowód hartu swego ducha i tego, że przy pełnieniu najcięższych obowiązków jest zdolny do wszelkiego poświęcenia dla dobra Rzeczypospolitej. Smutek i bezmierny żal targa dziś duszę każdego prawego Polaka na myśl o przelanej krwi braterskiej, która oby przyniosła w swej czystej ofierze ten zbawienny skutek że stanie się ogólną przestrogą i spowoduje otrzeźwienie. Niech ta krew ofiarna i żałoba po waszych towarzyszach broni skupi brać żołnierską około ich ideałów i cnót, które, tkwiąc w duszy waszej, mają zapewnić siłą Rzeczypospolitej a którym na imię: „Karność, honor i poświęcenie dla ojczyzny“. Cześć i hołd tym, którzy odeszli, a swoje życie złożyli bez wachania na poster. i którym towarzyszą do mogiły ból, smutek i żal, pokrywający żałobą całą armję polską. Niech ten otwarty grób przemówi do was silniej, jak wszelkie słowa. To rozkaz który w związku z krakowskiemi zajściami wydałem do armji“.

— **Bony złote.** Dowiadujemy się, że w niedługim czasie ma być wypuszczona nowa emisja bonów złotych t. zw. serja II. Emisja ta wynosić będzie 10 miljonów zł. pol. Jak wiadomo I emisja wynosiła 50 mil. zlp.

Po dokonanym wycofaniu bonów złotych serji A wymienione są obecnie bony złote serji B po kursie 232.500 mkp. za 1 zl.

— **Fałszywe banknoty po 500 tysięcy marek polskich.** Według doniesień gazet, pojawiły się w obiegu podrobione banknoty, opiewające na 500 tysięcy marek polskich. Wykonane są na zwyczajnym papierze, brak na nich znaków wodnych i mają pismo zamazane. Łatwo więc odróżnić je od prawdziwych. Dlatego zaleca się ostrożność przy wymianie i odbieraniu odnośnych papierów.

— **Walka z analfabetyzmem.** W bieżącym roku szkolnym podobnie jak i w latach ubiegłych Kuratorjum poleciło Insp. Szkolnym uruchomienie na terytorjum każdego powiatu kursów dla dorosłych, przyczem przy organizowaniu tych kursów należy się trzymać następujących wskazań:

Słuchacze, którzy uczęszczali na kursa pierwszego stopnia uczęszczać winni na stopień drugi, a po pomyślnym ukończeniu dwóch stopni otrzymują oni odpowiednie świadectwo.

Nauka na obu kursach trwać będzie przez pięć miesięcy zimowych od listopada do marca przy sześciu godzinach tygodniowo. Wydatki rzeczowe muszą być pokryte ze składek, których wysokość ustali kierownik.

Wydatki osobowe częściowo powinny być przez kredyty rad szkolnych powiatowych, a częściowo z kredytów przyznanych przez Ministerstwo Do pracy tej Inspektorzy szkolni muszą dopuścić jedynie tych nauczycieli, którzy posiadają należyte przygotowanie lub nie są obciążeni pracą szkolną.

— **Produkcja mebli giętych.** W przemyśle meblowym czynnych jest obecnie w Polsce 13 fabryk zatrudniających 5,000 robotników. Miesięczna produkcja wynosi około 175,000 sztuk mebli z czego 60 proc. przeznaczone jest na eksport.

— **Okólnik Wydziału Propagandy Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców w Warszawie.** Ruch spółdzielczy rozwija się szybko, praca w organizacjach spółdzielczych komplikuje się. Każdy, kto chce należycie rozumieć drogi, środki i sposoby, jakiemi ruch spółdzielczy dotychczas się rozwijał i nadal kroczyć powinien, — musi czytać książki poświęcone teorji, historji i praktyce kooperacji. A już bezwzględnie powinien znaleźć się całkowity komplet książek z zakresu kooperacji w bibljoteczkach podręcznych spółdzielni.

Wydział Propagandy Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców prowadzi intensywną działalność wydawniczą, żeby na przyszłość łatwiej było ustalać ilość nakładów, oraz ażeby książka szybciej dochodziła do organizacji spółdzielczych i społecznych proponujemy Panom zapisanie się na stałych abonentów (odbiorców) książek wydawanych przez Wydział Propagandy Z. P. S. S, jak to już uczyniły niektóre spółdzielnie.

W razie przychylnej decyzji uprzejmie prosimy o przesyłanie nam deklaracji

Związek Polskich Stowarzyszeń Spoż.
Wydział Propagandy.

— **Białystok.** o 7 rano na dziedzińcu białostockiego więzienia karnego dokonano egzekucji 8-iu bandytów.

Rozstrzelani: Antoni Łukatzyński, Józef Misiewicz, Stanisław Dąbrowski, Jankiel Londyński, Josel Kapłan, Mojżesz Szylingow, Hirsz Wajner, i Oszer Cesler tworzyli szajkę bandycką, która dokonała całego szeregu napadów i morderstw rabunkowych na terenie powiatów białostockiego i bialskiego.

— **Powołanie na ćwiczenia.** Jak komunikują, dotychczas powołano rezerwistów na ćwiczenia:

1) Cały rocznik 1888, na 42 dni ćwiczeń;

2) Etatowi pracownicy kolejowi urodzeni w latach od 1893 — 1900 na 23 dni,

3) oraz ci rezerwiści rocznika 1895, którzy mają przedziały mobilizacyjne na terenie Dok Grodno i Dok Brześć.

Czas odnowić prenumeratę!

Ze Świata.

Rzym.

— Stolica apostolska posiada obecnie 29 nuncjuszów papieskich, podczas gdy przed wojną było ich tylko 13-u. Prócz tych przedstawicieli dyplomatycznych posiada stolica apostolska przedstawicieli kościoła akredytowanych przy rządach: Stanów Zjedn., Kanady, Australji, Chin, Japonji, Egiptu i Afryki Połudn. Przy Watykanie czynnych jest 25 misji państw obecnych, w tem 7 poselstw Belgja, Hiszpanja, Grecja, Niemcy, Brazylja, Chile, Peru).

Niemcy.

— Przeważna część Niemiec znajduje się w stanie całkowitego rozkładu. Jedni spekulują na nędzy drugich. Tworzą się bandy uzbrojone na wzór zorganizowanej armji, przeciw którym kanclerz nie decyduje się wystąpić ze siłą zbrojną.

Rozgoryczone tłumy bezrobotnych i głodnych berlińczyków, uważając żydów za głównych sprawców szalejącej drożyzny, rzuciły się na dzielnice żydowską okolice placu Aleksandra rozbiły sklepy i mieszkania żydowskie. Wielotysiączne tłumy zalały dzielnice niszcząc mienie żydowskie i raniąc żydów. Policja aż do późnej nocy nie mogła opanować sytuacji Na ulicach Fryderyka i Pod Lipami zatrzymywano przechodniów celem zbadania do jakiej rasy należą.

Na Prentzlaurestrasse, która w ostatnich latach stała się pewnego rodzaju giełdą materjałów włókienniczych i na której znajdują się sklepy, należące przeważnie do żydów z Rosji i z Polski wydawano hasło „Precz z imigrantami“ Równocześnie wpadł tłum do wszystkich sklepów z manufakturą i wyrzucił zwoje sukna na ulicę, gdzie je „mężowie zaufania“ rozcinali w sztukach kilku metrowych i rozdawali czekającym. Wzburzenie rosło z minuty na minutę tak, iż w końcu tłum zaczął w różnych miejscach napadać na żydów, którzy nie mieli już czasu i kryć się przed rozjątrzonym tłumem.

Francja.

— Sąd wojskowy w Amiens skazał zaocznie dwóch generałów niemieckich, Gluckwitza i Wahla na 20 lat robót przymusowych za rabunek dokonanywe Francji w r 1918.

Redaktor i Wydawca Ks. Al. Brzeziński. Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej“ w Sieradzu.